

GONIEC BIAŁOSTOCKI

10
groszy

Rok I. Białystok, niedziela 19 stycznia 1936 r. Nr 16.

Mowa Edena

Angielski minister spraw zagranicznych — lord Eden — wygłosił wczoraj w swym okręgu wyborczym w Leamington, ciekawą mowę, poświęconą maso-
nie i sadom Ligi Narodów oraz spra-
wie wojny i pokoju.

Stwierdził, że sadoma Ligi są nie-
miernie trudne, oświadczył:

„Jeżeli przekonani — że sadom dyk-
tor, przebiegający w swej polityce, nie może
być tak pewien poparcia opinii publicznej
swojego kraju, jak my, ministrowie angielscy,
kiedy wyśledzamy do Genewy”.
Jest to pochwała dla demokracji ang-
ielskiej, która mimo tradycji trzewnej,
potrafi mobilizować opinię publiczną le-
piej niż rządy dyktatorów.

Analizując rolę Ligi Narodów, Eden
wskazał na konieczność „pogłębienia
szaleńca w możliwości akcji zbiorowej”.
Stwierdził dalej, że:

a) należy patrzeć w przyszłość poza
obecny konflikt;
b) należy ustalić pewne zasady tak-
tyczno-dyplomatyczne postępowania;
c) pod takim warunkiem nie można
dopuścić do powodzenia agresji;
d) członkowie Ligi muszą być tak sil-
ni i jednolici, by każdy napastnik mo-
gł, że droga rokowani pokojowych
jest nietylko niebezpieczna, ale i jedynym
sposobem dokonania zmian;

e) Anglia nie jest ani na, ani przeciw
któremukolwiek państwu; jest natomiast
gorącą zwolenniczką zbiorowego syste-
mu pokojowego i gotowa jest podjąć
wszelkie zarządzenia obliczone na utrzy-
manie i wzmocnienie pokoju.

Wszystko to oczywiście brzmi bardzo
ładnie, ale w zestawieniu z niepowodze-
niem konferencji paryskiej, z faktem u-
kładu wojennego między Francją i Ang-
lią; z pominięciem idejczych od strony Nie-
miec, zaniepokojonych przyjaźnią fran-
cusko - angielską — a dalej z tworzącym
się jednolitym frontem Włoch, Japonii i
Niemiec, i wreszcie z koncentracją floty
angielskiej i francuskiej na morzu Śród-
ziemnym — wygląda na pobudkę tyro-
nów, które każdy ma prawo wyrażać
długo w myśl przyszłościowej zasady, że
„to jest i to jest mowa człowieka, który
ukrywał myśli swoje”.

Aby system zbiorowy pokoju mógł
być osiągnięty, należy — według zaroca-
m, ielskiego lorda — wypłacić dwa wa-
runki:

1) winna posiadać dostateczną siłę, by
odstrącić napastników od ochoty do na-
padu;

2) musi posiadać dostateczną elastycz-
ność, aby móc unwać przyczyny i po-
wody wojen przez dokonywanie, w dro-
dze pokojowych rokowań, zmian, które
dotrząły.

A więc: siłę i elastyczność.

Gdy swego czasu zastanawiano się
nad siłą moralną Ligi Narodów, która
nie mogła zatańczyć nawet wojny między
Paragwajem a Boliwią, ani krwawej roz-
prawy japońsko - chińskiej — stary
Briand rzucił projekt, aby dla wzmocnie-
nia autorytetu Ligi utworzyć coś w ro-
dzaju armii międzynarodowej, która by
w wypadkach koniecznych mogła interwen-
tować i nakazywać szacunku dla uchwa-
lonych. Projekt ten rozspłynął się w
mgłach nad jeziorem genewskim.

Ala skoro lord wierz w moc obowi-
zującą moralnych sankcji Ligi, nie
mógł, ani w sankcje nałożone — ale ma-
my prawa odbierać na siłę, których
szaleństwo sztabów wojennych poszczegól-
nych mocarstw, zbliżających się w szalo-
nem tempie, — nie mają — mimo, że o-
ficjalnie nie szczędzą słów miłości dla
idei pokoju.

Lord królewskiej pieczęci powiada:
„WSZELKIE RÓŻNICE MIĘDZY NA-
RODAMI MUSZĄ BYĆ ROZWIĄZYWA-
NE BEZ WOJEN”.

Przepraszam zapowiedź zastępuję na wiel-
ką pochwałę nietylko ze strony pacyf-
istów integralnych. Ale rzeczywistość
okazuje, i szkoda wielka, że ścieżki
człowieka pokoju nie powiodły ani słów-
ka wydatnej pracy laboratoryjnej chemika
tego w Londynie, gdzie niedawno za-
biła owa „butla” z niebezpieczną tre-
ścią owa „butla”, której nie można na-
zwać „perłami pokoju” w stylu lorda
Edena.

Po tydzień pokojowych, rapeli Eden
w swej mowie szaleńczo mawia:
„Gdyby w Europie miało wybuchnąć
jakiejś wielka wojna, oznaczałoby to
koniec naszej cywilizacji”.

4.000 trupów na pobojuwisku pod Do'o Abisyńczy obcinały głowy i genitalja

Ostatni komunikat urzędowy Marza-
ka Badoglio przynosił szczegóły wielkiej
bitwy na froncie północnym, w której
Włosi odnieśli zwycięstwo. Ogłoszenie
go we Włoszech wywołało w całym kra-
ju niebywały entuzjazm. Pisma podnoszą
zdanie, że zwycięstwo to będzie miało
decydujący wpływ na dalszy rozwój po-
tencjału wojennego w Afryce.

4 TYSIĄCE ZABITYCH

Komunikat Marzałka Badoglio brzmiał:
Na froncie somalijskim wielka bitwa w
rejonie Dolo zakończyła się wczoraj na-
szym całkowitym zwycięstwem. Wojska
rasa Dasty zostały pobite na głowę i uci-
nięte w pamiątkę popiołu, rozprosze-
ne, w kierunku północnego zachodu. Na
niektórych odcinkach walki oddziały na-
sze posunęły się o 120 kilometrów
względem kraja od swoich bez wyścowyca.
Pociąg za nieprzyjacielem trwa. Nie-
ma już nawet oszoła ze strachu abisyń-
skiego. W akcji bitewnej pracowali w su-
piornej harmonii piechota, czołgi, artyler-
ja i lotnictwo wspomagając się i uzupeł-
niając nawzajem.

Straty abisyńskie są bardzo wielkie.
Do dnia wczorajszego stwierdzono 4.000
poległych. Wiele jest jeńców; również
zabrano wiele karabinów oraz kilka ar-
mat. Nasze straty są minimalne.

NIEJASNE DONIESIENIA Z POŁNOCY

Wiadomości włoskie z frontu północ-
nego podają jedynie o działalności lotni-
ctwa. Ze swej strony zaś angielska a-
gencja Reuters, donosi, że wojska rasa
Ayela mają rzekomo zbliżyć się do Ak-
sum. Podaje również jakoby Włosi mieli
dokonać częściowej ewakuacji Makalle
poostawiając tam jedynie kilka oddziałów
zakarów. Agencja Reuters donosi, że
w zachmurzeniu na ten temat całkowite
milczenie.

OKRUCIEŃSTWA ABISYŃCZYKÓW

Rząd włoski wycofał od Sekretar-
jata Ligi Narodów notę protestacyjną
przeciw okrucieństwom abisyńskim.

W nocie szczegółowo wyliczone są wy-
padki, w których Abisyńczycy nade-
wali znaną Czesłowego Krzyża, jak rów-
nież wypadki pośluguwania się kulami
dum-dum.

W ostatniej części nota zajmuje się o-
krucieństwami, cytując również przecho-
dzące wypadki znaczące się nad jeńcami
i ranymi.

Najbardziej charakterystycznym z tych

wypadków jest m. in. fakt, że, jak twier-
dzi nota z 44 Włochów zabitych w walce
28 grudnia, znaleziono 25 trupów z ob-
ciętymi genitaljami.

Lotnika włoskiego Mianello, którego
wzięto do niewoli w Ogadenie, męczono

za życia, następnie odcięto mu głowę,
którą zaniesiono w triumfie do głównego
kwatera abisyńskiej. Fakt ten potwier-
dził oficer francuski Lipman konsulowi
włoskiemu w Dżibuti.

Układ wojskowy między Anglią i Francją wysoko niepokoi rząd niemiecki

LONDYN 18. I. — Nadeszła tu wie-
domość o doniesieniu interwencji amba-
sadora francuskiego w Berlinie, p.
François Poncet, z wiceministra spraw
zagranicznych Rzeszy v. Buelowa.

Chodziło o sprawę rozbrojenia
przez Traktat Wersalski granicznej
strefy nadreńskiej. Ostatni Niemcy
w związku z układem angielsko-fran-
cuskim o wzajemnej pomocy wojsko-
wej w razie napadu na jedno z tych
państw, dawali do zrozumienia, że po
rozwiązaniu to zwrócone jest m. in. i
przeciw Niemcom, jest więc narusze-
niem traktatów, gwarantujących nie-

tykałość wschodniej granicy Francji,
w takim stanie rzeczy Niemcy ze
względem na własne bezpieczeństwo u-
ważają się zwinione z postanowień
traktatu, nakazujących rozbrojenie
strefy nadreńskiej.

Otóż w rozmowie z Wiceministrem
v. Buelowem ambasador francuski
miał oświadczyć kategorycznie, że je-
żeliby Niemcy, wbrew swym zobowią-
zaniom, wprowadzili wojska do roz-
brojonej strefy nadreńskiej, to Francja
byłaby zmuszona podjąć „zarządzenia
wojskowe o największej doniosłości”.
Umowy bowiem, zawarte w Lokarno

między Francją a Niemcami, wyraźnie
mówią, że wprowadzenie wojsk nie-
mieckich do strefy nadreńskiej, jest
równoznaczne z przekroczeniem gran-
icy francuskiej, więc za akt wojenny.

Jednocześnie rząd angielski udzielił
odpowiedzi na zapytanie rządu nie-
mieckiego w sprawie układu wojsko-
wego pomiędzy Anglią a Francją. Od-
powiedź angielska stwierdza, że układ
ten w żadnym stopniu nie dotyczy
wschodniej granicy Francji, a odnosi
się wyłącznie do morza Śródziemnego,
w związku z obecnym zatargiem wło-
sko - abisyńskim.

Przed zmianą gabinetu we Francji Laval traci grunt pod nogami

Nie pomogło zwycięstwo, jakie przed
dwoma dniami odniósł rząd Lavalu w izbie
francuskiej. Głębokie aurty, przepływające
w polityce francuskiej niewidocznie dla ca-
łego społeczeństwa, wyrażają coraz czę-
ściej i gwałtowniej na powierzchni strąpy
zmierzających sterów i łodzi przetrzących u-
grupowań politycznych.

Grupa radykalistów francuskich, która
po dziś w rządzie Herriota 6 ministrów,
od czasu czasu nie była zadowolona z
polityki zagranicznej gabinetu i uważała

po byciu swoich ministrów w rządzie za nie-
pożądany.

W dniu wczorajszym pękła szerszeńce bom-
by. Radykalizm uchwilił walosok, wyrażają-
cy w tym nieufność dla obecnego gabinetu.
W konsekwencji musi ustąpić Herriot i 6 mi-
nistrów radykalnych, czyli że gabinet Lavalu
przewraca się jak domek ze słów ustawiony
kart. Gdy dymiały rządu Lavalu nastąpi za
kilka godzin czy za kilka dni, niewiadomo
jeszcze.

Jako główny powód alienacji lewicy do

Lavalu podają fakt, że premier francuski
zbyt już przyjaźnie patrzył na rządy dykta-
torów w Europie, że rządy, które potępiły
nietylko Ameryka i Anglia, ale nawet i
Watykan.

Laval ratował nietylko Mussoliniego, ale
i dyktatury w innych krajach. Upadek fran-
cuskiego premiera będzie dotkliwą klęską
dla Włoch.

Prawdopodobnie dwumia rządu fran-
cuskiego nastąpi po powrocie Lavalu z Gene-
wy.

Król Jerzy V chory

LONDYN (ATE) Król angielski Jerzy V
ciężko zachorował. Stan zdrowia króla budzi
obawy. Król Jerzy bawi na zamku Sandring-
ham. Najstarsi synowie króla książęta Walli
i Yorku zostali wczoraj wieczorem wzywani
do Sandringham. Pierwszy lekarz królewski
lord Dawson bawił przez całą noc na zam-
ku. Jest rzeczą niepokojącą, że wczoraj wie-
czorem dostarczono do Sandringham aparatu
z tlenem.

Biuletyn lekarski, stwierdzający, że stan
zdrowia króla budzi obawy, został około
północy przesłany w formie radiowej i wywo-
łał wielkie zaniepokojenie wśród szerokiego
kręgu publiczności.

Walka Zagłębia o prawo do życia

KATOWICE. W sali Sejmu odbyła
się wczoraj konferencja komisji mię-
dzymiędzynarodowej i związków zawo-
dowych robotników wszystkich trzech
Zagłębi, która badała postulaty prze-
mysłowców i robotników.

Związki zawodowe reprezentował
pos. Stanisław Kapuściński, który
stwierdził, że głównym warunkiem
poprawy w przemyśle węglowym,
jest zasadnicza reorganizacja prze-
mysłu, a więc zlikwidowanie zbęd-
nych, kosztownych i niepotrzebnych
rozbudowanych form wymiany i cen-
tralizowania produkcji organizacji w
jednej przymusowej organizacji, dzia-
lającej pod kontrolą państwa.

Charakterystyczne zwiększające się
stale bezrobocie, wysunął postulat
wprowadzenia 6-godzinnego dnia
pracy. Wreszcie oświadczył, że robot-
nicy przeciwstawiają się wszystkim
rozporządzaniom środkami zamyka-
nia warsztatów pracy, nie dopuszczają
do obniżania płac i tak niskich, waku-
tek spadku ich realnych wartości,
oraz ostatniego opodatkowania i do
ograniczeń urlopów i świadczeń po-
szczególnych ubezpieczeń społecz-
nych na rzecz ogólnego ubezpiecze-

nia.

Pos. Kapuściński wysunął skolei
postulat jednolitego traktowania całego
Zagłębia węglowego, utworzenia
jedolitego obzaru administracyjnego,
rozciągnięcia ustawy o demobili-
zacji o przedstawicielstwo robotni-
czym, umów zbiorowych na inne za-
głębia. Nakoniec domagał się zwiek-

szczenia pomocy finansowej dla bezro-
botnych, oraz rozszerzenia robót pu-
blicznych.

Dziś odbędzie się konferencja
związków zawodowych z insp. Klot-
tem, po której nastąpią w komisji
partyletyczne rokowania pomiędzy
przedstawicielami przemysłowców i
robotników.

Nadużycia w Sejmiku Grodzkim

Z Grodzka Mazowieckiego donoszą
nam o nadużyciach dokonanych w tam-
tejszym Sejmiku Powiatowym.
Oto władze wpadły na trop nadużyć
dokonywanych na dostawie kamienia na
budowę dróg w powiecie blokskim.
Jak wykazało tymczasowe dochodze-
nie, drogomistrz, Wincenty Zwierzchow-

ski, pobrał ilicytnie na zakup kamienia
16.000 zł. W toku dochodzenia aresztowa-
no drogomistrza W. Zwierzchowskie-
go, właściciela kawiarni „Libardskiego”,
z którego sekretarza gminy Jurę i inż. Spinkę,
sekretarza wydziału powiatowego. Kra-
ją podłodzi, że straty sejmiku są o wiele
większe i grubo przekraczają sumę 18

tyś. zł.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o
aresztowaniu p. Kryżera, właściciela biu-
ra prób i kasjera wydziału powiatowe-
go Łukaszweskiego.

Krają rodziców, że starosta bloński p.
inż. Gajzler złożył w związku z wykry-
tymi nadużyciami, podanie o dymisję.

Zbiorowe zatrucie czadem 3 ofiary własnej nieogłębłości

Wypadki zatrucia wydzielającym się
z pieców tlenkiem węgla — czadem, są
często notowane na terenie stolicy, a jak
w większości stwierdzono, są one spowo-
dowane zanieczyszczeniem przewodów

kominiowych, lub nieogłębłości lokato-
rów, zamykających przedwczesnie
drzwi pieców, lub t. zw. arybry.

Podobna nieogłębłość stała się nocy
dzisiejszej przyczyną zbiorowego zatra-

cia całej rodziny lokatorów domu Nr. 88
przy ul. Żelaznej.

Wskutek zbyt wczesnego zasunięcia
„szyby” ulegli ciężkiemu zatruciu czadem,
właściciel mieszkania 20-letni mon-
ter, Jan Stokowski, brat jego, 29-letni
Roman i siostrzyczka, Leokadia Głod-
kowska.

Dopiero rano wypadek ujawnili sąsie-
dzi. Wezwany lekarz Pogotowia, po
udzieleniu pierwszej pomocy, pozosta-
wił obu braci Stokowskich na dalszej
kuracji w domu, zaś Głodkowską, w sta-
nie bardzo groźnym, przewieziono do
Szpitala Świętego Ducha.

Zywcem pogrzebany woźnica Tragiczny wypadek w składach „Giescheho”

Przy bezwzględnej kolejącej od ulicy Tow-
rowej nr. 21, na terenie składów firmy
„Giesche Sp. Akc. w Katowicach”, wyda-
rzył się tragiczny wypadek przy pracy.
Dziś rano, wędrowni wspomnianego fir-
my, 30-letni Feliks Hankiewicz (Węgle-
nia 17), przywieźli tutaj koks na opała-

nia pieców w składach. Na dziedzińcu
przy zrzućciu koksu w woz, otworzyła
się boczna deska i cała zawartość ogrom-
nego wozu ruszyła na wodniak, przysła-
jąc go do ziemi.

Wypadek spotkał robotnika i po-
spieszyli z pomocą żywcem pogrzebanego
woźnicy. Gdy odwrócono koks, wydo-

było już zwłoki Hankiewicza. Wezwany
lekarz Pogotowia stwierdził zgon waku-
tek uduszenia klatki piersiowej.

Zwłoki przewieziono do prokuratora.
Policja wszczęła dochodzenie. Zmarły
tragicznie śmiercią przy pracy, osierocił
żonę i dwóch drobnych dzieci.

Tabela ciągnięcia

4-ci klasy 34-ci Polakiej Państw. loterii Masowej
Główne wygrane:

10.000 zł. — 3508 38548
5.000 zł. — 2084 66785 179341 192658
2.000 zł. — 7666 10596 22103 60393
56827 64851 71083 107973 112631
110795 127577 130230 165049 173059
179781 186041 191027
1.000 zł. — 1730 2569 2829 5413 6216
7348 15078 21758 26013 28900 29654
34593 38373 37925 39868 42617 47831
54215 56665 62501 31564 63793 69233
70142 92072 92055 101935 106389
107717 107789 121029 122094 126791
146974 148755 148542 1510019 165480
168822 170342 171601 172241 185073
192711 194220

Stawki

205 390 585 603 70 748 836 95 957
1136 201 360 454 573 600 730 49 896
913 2005 88 209 20 98 239 545 84 672
723 903 22 66 92 3142 362 432 71 81 89
523 52 608 37 34 780 94 828 29 970 4217
68 368 624 89 765 5288 490 648 737 80
862 6019 284 88 365 92 450 659 704 869
909 7069 672 73 723 908 46 97 8063 77
141 56 64 207 314 88 422 571 600 25 38
902 10 78 69 9007 170 291 322 581 606
11 803 906 79
10130 91 204 58 433 46 73 542 646 87
782 888 974 89 11130 56 235 97 306 417
606 89 744 59 851 54 994 12085 95 193
217 60 307 36 97 400 576 609 45 61 727
855 93 928 36 56 66 13072 201 14 591 658
62 755 904 6 11 41 14083 190 345 472 8
80 651 722 35 60 92 807 17 69 81 15137
219 416 37 34 66 956 14824 154 787 871
72 945 17087 208 12 56 484 18933 43 155
59 60 211 59 308 642 54 979 19031 56 190
224 82 397 851
20037 57 200 504 601 93 749 838 924

Dokończenie wczorajszego ciągnięcia loterii

170 276 353 500 58049 75 310 13 58 93
419 541 97 620 850 69 59301 54 595 901
60114 381 534 798 949 98 61183 326 31
454 568 680 700 814 23 917 62183 323
34 454 538 630 700 814 23 917 62183 323
72 141 363 47 64 737 937 77 619 15 27
52 246 51 52 317 453 568 734 915 67 94
65324 57 424 44 67 555 53 73 653 707 921
60698 142 372 469 733 70 805 32 65 67097
41 45 5 294 342 66 413 42 62 933 68018
35 133 233 44 383 445 81 509 53 91 97
601 704 931 69189 300 61 83 440 68 79
660 86
70037 153 68 263 336 224 601 40 41 70
852 455 71018 71 232 359 719 23 43 81
871 7197 348 418 23 58 444 81 816 36
97 73667 823 989 74022 60 116 63 221 343
504 15 69 791 918 73227 52 64 443 598
602 48 60 825 930 80 81

76173 390 403 553 610 64 801 8 77 947
82 72221 55 412 546 617 36 83 94 890
78133 35 503 708 74 968 79002 140 40
230 96 410 507 608 890 917 99
80013 215 25 433 538 717 81 825 33
64 81006 104 17 271 81 393 510 57 783
606 871 82023 191 97 346 54 85 578 695
920 40 61 83064 120 74 98 306 30 459 733
923 45 84314 501 74 625 918 36 54 85043
76 133 262 397 619 95 771 860 87 938
92 86154 55 99 250 346 73 424 581 710
97 87056 68 193 335 439 49 501 91 613
733 49 807 942 88445 190 210 377 471
80 98 517 76 761 80 841 61 949 89427
102 42 225 303 94 438 577 609 91 93
707 860 928 61
99046 70 151 93 462 615 60 63 731 36
810 19 15 57 91 91588 103 257 345 749 93
838 92034 64 65 76 93 275 720 852 91
93055 126 94 249 308 663 950 94125 224
353 64 501 67 779 910 50534 184 85 311
15 27 507 696 817 989 96026 360 65 63
444 78 720 943 97829 42 98072 132 425
46 609 82 765 842 91 97 910 64
100335 65 68 443 44 61 559 49 85 732
95 858 983 101075 154 213 525 891 2 17
958 120047 55 223 99 330 419 621 814 63
88 950 103014 88 101 21 476 932 63
104081 193 221 303 497 88 555 57 835
69 904 105003 180 84 290 349 58 687 92
106001 6 160 257 86 386 470 550 107156
82 236 36 302 35 72 576 94 615 774 852
92 108097 94 115 64 280 336 91 459 571
677 944 109088 363 501 109 748
110002 6 87 210 56 401 21 597 663 97
111010 291 99 478 559 775 823 112223
453 523 653 724 831 954 113136 201 59
350 406 502 612 939 114031 301 599
637 402 26 85 115474 68 79 791 873
110049 114 202 534 632 81 82 17153 325
54 453 607 93 790 823 930 65 70 118033
114 217 301 609 58 94 712 119163 232
58 91 315 62 427 561 631 830 46 919 70
120499 80 104 76 261 463 510 43 635
51 750 75 826 71 914 72 121098 293 87
417 22 736 900 122029 125 63 619 219 361
455 70 84 123060 157 331 616 741 973
89 124125 75 342 83 453 521 95 641 79
96 749 807 62 914 125191 202 482 97 539
735 71 83 126086 93 122 91 97 411 509
715 34 829 521 41 127005 139 45 397 405
600 41 85 778 815 65 128124 63 282 333
94 428 518 84 606 15 929 129149 225 86
303 41 554 77 647 735 855 910 35 87
130182 0 292 304 21 64 83 467 561
766 131325 449 553 716 895 132048 255
407 28 46 769 816 47 133040 194 85 233
550 619 33 895 920 134079 293 99 417
31 544 634 763 881 135101 78 288 385

Minister Sławoj-Składkowski interwenjuje w sprawie specjalnych podatków pracowniczych

Przed kilku dniami donosiliśmy o zebraniu delegatów z przedsiębiorstw państwowych, które odbyło się w sali Tow. Higienicznego. Postanowiono wówczas na znak protestu przeciwko podatkowi specjalnemu, wstrzymać się od przyjmowania pieniędzy za pracę.

W dniu 15 b. m. w Państwowych Monopolach robotnicy nie zgłosili się do kas a następnego dnia, podobnie postąpili robotnicy Państwowych Zakładów Inżynierii i fabryki Ursus w Cieszanowie. Jednocześnie odbyły się w przedsiębiorstwach państwowych manifesty, na których wybrano

delegatów, mających interwenjować u władz, których zasępkowano w dalsze idące pomocnictwo. Delegatów, przyjeżdżających przez ministra Sławoj-Składkowskiego, przedstawili położenie robotników i stanowisko obywateli ich tym podatkami.

W wyniku tej akcji osiędzie częściowo podatek. Sprawę zbadano w ten sposób. Pracownicy, zarabiający poniżej 201 zł. miesięcznie, zostali zwolnieni od podatku całkowicie, zarabiający powyżej tej kwoty zamiast 8 procent płacić będą tylko 4 proc. Pracownicy przyjęli to warunki i wczoraj kasę przynęśli do wydatku.

Kronika krakowska

DZIECI POD MOTOCYKLEM

W piątek w pobliżu mostu południowego przy ul. Lubicz wpadł motocykl wojskowy na dwoje dzieci, przechodzące przez jezdnię. 7-letnia Irena Michałówna, córka urzędnika pocztowego, doznała złamania lewej szczęki i lewego podudzia oraz ran w głowie, a 5-letni chłopczyk nieznanego nazwiska, upadłszy na bruk, doznał wstrząsu mózgu. Dzieci odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

NADUŻYCIA NA POCZTACH

Władze pocztowe wykryły nadużycia pieniężne w kasie głównej urzędu pocztowego przy ul. Wielopolskiej. Po przeprowadzeniu dochodzeń, dyrektora poczty skierowała sprawę do prokuratora. W nadużyciu zamieszany jest urzędnik Masalski.

WOJEWODA PILOTEM

Wojewoda krakowski Światłowski ogłosił swe przystąpienie do Aeroklubu krakowskiego jako pilot turystyczny. Wojewoda Światłowski, piastujący godność wiceprezesa rady naczelnej Aeroklubu Rzeczypospolitej, był do

tyd członkiem Aeroklubu warszawskiego.

PRZEMYTNIICY

W r. 1935 władze celne wykryły przemyt jedwabiu, którego dokonało 6 kupców żydów. Przemycono odołem 175 kg. materiałów jedwabnych i półjedwabnych wartości ok. 25.000 zł. Władze skarbowe, które rozpatrywały nadużycia, uwolniły kupców od winy podobnie jak i krakowski sąd okręgowy, do którego odwołały się władze celne.

Sprawa znalazła się w sądzie najwyższym, który polecił sądowi krakowskiemu ponownie rozpatrzyć skargę władz celnych. Po rozpatrzeniu skargi zapadł w piątek wyrok, skazujący winnych dokonujących przemytu na grzywnę 122.863 zł. grzywny a w razie tej niedziałalności na karę aresztu w wymiarze następującym: Hil Tannebaum na 2 lata, Mojżesz Karwiner, Majlech Kornfeld i Józef Rottenberg po półtora roku, Ester Rottenberg i Gustaw Tannebaum po roku.

Najdokładniejszy łącznik ze światem to „KURJER CODZIENNY 5 gr.”

DO NABYCIA W 1840 MIEJSCOWOŚCIACH KRAJU

Przenumerata zł. 1 gr. 80 miesięcznie

Konto P. K. O. 2088.

Kronika łódzka

KOMISJA

FINANSOWO - BUDŻETOWA

Na 21 b. m. zostało zwołane do sali posiedzeń Zarządu miejskiego posiedzenie komisji finansowo - budżetowej.

Na posiedzeniu omawiane będą sprawy finansowe, związane z powiększeniem uchwałami na ostatnim posiedzeniu członków kolegium magistrackiego M. in. szafatowa będzie również sprawa nabycia 244 akcji wartości 24.000 zł. Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie.

18.709 BEZROBOTNYCH KORZYSTAŁO Z ZAPOMÓG

Jak informuje Wojewódzkie biuro Funduszu Pracy, w okresie od 30 grudnia ub. r. do 11 stycznia r. b. 18.709 bezrobotnych osób korzystało z zapomóg ustawowych, w tym 5.869 nowoprawnych.

W tym okresie wycofanych zostało z rejestru pobierających zasiłki 1561 osób, z powodu wyczerpania prawa do zasiłków, wzgl. otrzymania pracy.

ZMIANA PERSONALNA

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy inspektor pracy XIV obwodu w Łodzi — p. inż. Julian Rutkiewicz został z dn. 15 stycznia r. b. mianowany okręgowym inspektorem pracy w Lublinie.

Na stanowisko to p. inspektor Rutkiewicz odchodzi w dniu 1 lutego r. b. Miejsce jego dotychczas nie zostało obsadzone.

ZA GRZECHY PRZECIWKO ROBOOTNIKOM

Referat karny Inspektoratu pracy rozpatrywał sprawy 9 przemysłowców łódzkich z tytułu zatrudnienia robotników w godzinach nadliczbowych, nieudawanie im książeczek obrachunkowych, nie wydanie świadectw pracy i niesposobienie umowy zbiorowej.

W wyniku rozpraw referat karny ukarał wszystkich 9 fabrykantów grzywnami od 20 do 250 zł.

DROBNE WIADOMOŚCI

Z mieszkania Anny Szaflarskiej (Nawrot 22) skradziono różną garderobę i bieliznę ogólnej wartości około 2000 zł.

Do mieszkania Anny Małkowskiej (Przejazd 6) dostali się złodzieje i skradli 3 palta, poczem spłoszeni ubiegli.

Kole zbiega Kilińskiego i Senatorskiej

R A D I O

WIECZORNA 19 STYCZNIA

9.00 Sygnał czasu. 9.03 „Gazetka radiowa”. 9.15 Muzyka (płyty). 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Muzyka (płyty). 10.30 Informacja o nadawaniu. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.08 Piosenki teatralne. 12.16 Perłowe muzyki. 13.00 — 13.20 Lata wyświeceni. 14.00 Wieczna. 14.25 Muzyka salonna. 15.00 Godzina radiowa. 16.00 „Lamigłowski”. 16.15 Kwintet Adm. Floty. 16.45 „Cala Polska”. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 edycja z Poznania. 18.00 Suity taneczna. 18.30 Teatr Wybrzeża. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Nowości biblioteczne. 20.00 Koncert solistów. 20.45 Wygląd z pionu J. Piskunowski. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wieczna audycja. 21.30 Felieton. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KURJER CODZIENNY ZE SWIATA

A JEDNAK HAUPTMANN

Rewelacje dziennika „New York American” w sprawie rzekomego wykrycia faktu, iż sprawa porwania i zamordowania synka Lindbergha nie jest Hauptmannem, lecz jakimś tajemniczym Polakiem pochodzącym z Rosji nie znalazła wiary w opinii publicznej.

Gen. prokurator stanu New Jersey oświadczył, że zbadał dokładnie sprawę i jest zdania, że gubernator Hoffman, decyzyjnie tylko nieposłusznie Hauptmannowi, dając mu złudzenie, że będzie zwolniony od kary na wolność. Od kary tej nie uwolnił Hauptmann.

WYROK W SPRAWIE STAWISKIEGO

Wyrokiem Stawiskiego zapadł wyrok, na którego, Stawiskiego Arleta została uniewinniona wraz z 10 innymi oskarżonymi. Arleta skazano na karę aresztu. Dyrektor Twa kredytowego mieszkaniowego w Bydgoszczy, którego skazano na 7 lat ciężkich robót. Połżel z nim dołączył przez tydzień lat b. Dyrektor musiał hallu Nenni Hayotte. Pozostałych 6 oskarżonych skazano na kary od 5 do 1 roku więzienia, przy czym poseł Gaston Bonnaire skazany na rok więzienia otrzymał zawieszenie kary.

STAWISKA WYCHODZI ZAMAJ

Pani Stawska, która prokurator w procesie po wydaniu wyroku, pocałował w rękę przynajmniej jej, że jest dziewczyną i dobrą matką, wychodzi zmat za lekarza promiennego, człowieka niezamężnego.

Z KRAJU

ŚNIEG URATOWAŁ OZYMITY

Obite opady śniegu w ostatnich dniach uratowały ozymity zagrożone mrozem przez nadciągające mrozy. Szczególnie obfity śnieg spadł na wybrzeże polskim, na Helu. Dzięki do poszczególnych osad nadmorskich mroźny jest tylko w noc.

DZIECKO ŻYWCEM UGOTOWANE

W mieszkaniu Agnieszki Tekielakowej przy ul. Garbaldiego 15 w Częstochowie 3-letnia córka Helenka podczas chwile nieobecności matki wpadła do zagotowanego w dużej wannie kociołka. Na krzyk dziecka natychmiast wbiegła i wydobyla ją z wrzątku. Dziecko wkrótce zmarło w strasznych męczarniach.

POŁSKOŚĆ LWOWA

Na ogólną liczbę mieszkańców Lwowa 31233 osób liczba katolików rzymskich wynosi 157490. Polska większość w mieście zmalała do pół proc. czyli wynosi 50,5 proc. ogólnie liczby mieszkańców. Taki stan rzeczy nie był notowany od XVI stulecia.

Notowania przedgieldowe

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5/27 i 5/28: rubel złoty 479, dolar złoty 902 i pół, banknoty niemieckie 131 50, gulden gdański 99,00; tendencja dla papierów procentowych nieco mocniejsza, dla akcji utrzymana.

Z różnych stron kraju

NOWE LOTNISKO W BIELSKU

Min. Komunikacji udzielił Okręgowi Wojewódzkiemu LOPP w Katowicach licencji na zorganizowanie szkoły pilotów, która mieścić się będzie na nowo budowanym przez LOPP lotnisku w Bielsku. Przygotowanie do otwarcia szkoły są w pełnym toku, jakkolwiek oficjalny akt otwarcia nastąpi dopiero w maju, podczas XII Tygodnia LOPP.

Lotnisko w Bielsku powstało ze składek członków i ofiar nadzwyczajnych ludności śląskiej. Szkoła otrzymuje e-skadre maszyn RWD-8, którą zakupił dla niej Korpus Podoficerów wojsk lądowych, marynarki i KOP. Oprócz tego dwa samoloty zakupione zostały ze składek społeczeństwa śląskiego na Challenge 1934 roku.

Szkola pilotów w Bielsku da rocznie 40 do 50 nowych pilotów motorowych, zapewni trening pilotom już wyszkolonym, dla pilotów szybowcowych będzie ośrodkiem szkolenia w lotach holowanych za samolotem. Przyjmowani będą do niej tylko kandydaci w wieku przed poborowym, którzy ukończyli kurs pilotów szybowcowych co najmniej lat. B. Cześć uczniów stanowić będą kandydaci ze śląska i synowie ofiarodawców eska dry szkolnej, t. j. podoficerów.

PREZC DO CZECH!

Na ławie oskarżenia Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł obywatel czeski, Ernest Gierlich z Katowic, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w kawiarni w Katowicach dopuścił się w stanie pod chmielnym srodożem łżenia narodu polskiego. Po przesłuchaniu świadków, sąd skazał Gierlicha na 3 miesiące aresztu.

Oskarżony przebywał do rozprawy sądowniej w areszcie śledczym. Po rozprawie zarządził sąd odczytanie go w więzieniu do czasu odcierpienia kary, poczem ma on być wydany z granic Państwa polskiego.

„KULANE” RYB NA KASZUBACH

Na całych Kaszubach znany jest zwy-

czaj „wykulania”, lub „kulania” ryb. Za

zwyczaj podczas połowów na zamrażających jeziorach kaszubskich, około przerebki, kręci się wiele dzieci. Działwa uważa na ryby, które z dzieci wypadają na łód. Chwyłanie takich ryb zwą Kaszubi „wykulaniem” lub kulaniem.

Wykulane ryby należą do tych dzieci, które je chwycą. W ten sposób niejedna ma alcewii zdarza się schwytać większą ilość ryb, które niejednokrotnie dla ubogich dzieci rybacy naumyślnie wyrzucają na łód.

Obyczaj „kulania” znany jest od zamierzchłej przeszłości.

POL LITRA CZYSTY

W miejscowości Gęstwinia w pow. bielskim 40-letni robotnik Jan Soćwik zaczął się, że w piątek jednym tchem pol litra czystej. Piewak zakłód wygrał fecz w chwilę potem runął na ziemię. Mimo natychmiastowej pomocy zmarł. Osierocił żonę i troje dzieci.

ZAJĄCE MAJĄ WAKACJE

Wesły w życie przepis o czasie ochronnym na kuropatwy. Począwszy od 1 lutego do końca sierpnia, zakazaniem będzie polowanie na zające.

Zwierzyna pochodząca z nielegalnych łowów będzie konfiskowana.

MORD RABUNKOWY

W Berezkach (pow. lubomelski) do mieszkania miejscowego kupca R. Geiera władowało 2 zamaskowanych bandytów, którzy zażądali wydania pieniędzy. Ponieważ Geier odmówił, jeden z bandytów wysł rzałem z rewolweru porwał go zwoja. Następnie, zrabowawszy 10 do larów, ubiegli.

Giełda Zbożowa

Wartość, 18-go stycznia
Ceny za 100 kg. parzysty waga Warszawa, w handlu burtowym. „Adnotacje waga”. Kursy ustalane na podstawie cen giełdowych. Parzenia jednolita 783 zł od 20.00 do 20.50. Zrta II stand. 687 zł od 20.00 do 20.50. Owies I stand. 497 zł 13.75 — 14.00. Jęczmień browarny 689 zł 15.25 — 16.00. Jęczmień 678/673 zł 14.00 — 14.80. Maki razenna gat. I-A 0-30 odc. 32.00 — 34.00. Maki żytnia „wyciągowa” 0-30 odc. 20.50 — 21.50. Maki żytnia I gat. 0-45, roc. 20.50 — 21.50. Ogólny obrót 2.554 tonny, w tem żyta 530 tonn.
Uspokojenie spokojne.

gum?
OLLA
KURJER

Opowiadanie Józefa Gwizdałowicza
b. autora barona Wernera, 4-ty oddział Czerwonego Krzyża.

Noce, spędzone z trupami...

Niefortunna przygoda miłosa wpłynęła na mnie przynajmniej. Byłem wtedy kłó na Luizę, za jej fałsz i zdradę, ale mimo to jeszcze nie wierzyłem, aby ona mogła to zrobić. Sądzilem, że kiedyś mi umówi się z Luizą, urządzili mi takie „pranie”...

Położywszy się na spoczynek — nie mogłem zasnąć. Rozmyślałem nad wytworzoną sytuacją. Byłem święcie przekonany, że po tej awanturze miłosnej — właściciel młyna odeśle mnie do obozu, choć z drugiej strony, sądziłem, że tego nie uczyni, albowiem lubił mnie za moją siłę i pracowitość.

Przeklęta Luiza przechodziła do nas na „szlafmycę”. Co pewien czas robiła jakieś miny i mówiła coś do mnie, lecz nie zwracała na nią uwagi. Byłem wtedy taki, że bym mógł, tobym ją z przyjemnością zadusił.

FORA ZE DWORA

Jeszcze kilka dni rezydowałem w młynie. Zdarzył się bowiem taki wypadek, który zdecydował o moim dalszym pobycie w rozkosznej miejscowości. Niemcy odeśleli mnie do obozu. Coś było robione? Trzeba się było pogodzić z losem i znosić wszystkie przykrości, związane z tym obozowym. Wszak z poprzednich opowiadań, państwo wiecie, że nie było tam wesoło.

WALKA Z GERMANOFIEM

W młynie współpracował z nami ziemniak Polak, który uciekł przed służbą wojskową do Niemiec, gdzie mieszkał szereg lat. Ożenił się i miał dwoje dzieci. Czas zrobił swoje. Jego młodość zapomniał o swym pochodzeniu, o ojczystym języku i trzymał stronę Niemców i przy każdej sposobności chwalił ich zalety. Tego germanofila nie lubilem. Mówił do mnie po polsku, lecz nie rozumiałem go zupełnie.

Pewnego dnia ja z Walkiem nasypywałem otręby do worków. Robotnik, który był ów germanofil, wiazał worki. W pewnej chwili zabrakło w worach otrębów, wskutek czego musieliśmy przerwać pracę i usiedliśmy. W trakcie rozmowy Walek począł napuszczać mnie na germanofila:

— Kto silniejszy? — rzucił pytanie, będąc przekonany, że nie pozostanie ono bez echa.

Germanofil zrozumiał o co chodzi i oświadczył, że mnie zawsze „grzotnie” szepnie podłoga podemną.

Słyszając to — poderwał się na równe nogi, wyciągnąwszy ręce gotowe do przycięcia wzwania.

Germanofil zareagował z miejsca. Rzucał się na mnie. Schwyciliśmy się, jak dwa dzikie koty. Podniosłem drabę do góry i, zrobivszy nim młynka, rzuciłem na łopatki. Na dowód, że drań został pokonany przezemnie — usadłem

na jego ciele i przez kilka sekund trzymałem w takiej pozycji.

Germanofil zaczął się szarpać i wreszcie, gdy mu pozwiliłem podnieść się — dobiegł do mojej błyskawicznie i z całej siły „trachnął” mnie w twarz. Nie pozostałem mu dłużny i dwukrotnie zderziłem go po pysku, mówiąc:

— To ty cholero! Ja z tobą żartuję, a ty mnie bijesz? Niech się wszyscy diabli mają w swojej opiece, ty draniu!

Po chwili germanofil podniósł się i cały drżący ze wściekłości, jaka go ogarnęła, wy dobył nóż sprężynowy i, z dzielnym błyskiem w oczach, począł otwierać ten kozik.

Na workach leżały dwa kije, na których nosiliśmy worki. Wziąłem w ręce jeden z nich i, gdy mój przeciwnik rzucił się na mnie z nożem — machnąłem kiem. Od mojego uderzenia w czoło ten kiepski war'ał padł na ziemię nieprzytomny. Nóż wyleciał mu z ręki. Podniosłem go.

Walek, zobaczvwszy tę scenę — począł krzyczeć:

— Józiku! Zabijeś go! Lecę po doktora!

Po chwili z'awił się Abram, rzadca, właściciel i Zako. Oblali go kubłem zimnej wody. To podziałało znakomicie.

Stałem obok, będąc uzbrojony w kij i nóż. Niemcy zbiliby mnie na kwaśne jabłko, gdybym nie był groźnie uzbrojony.

WYJAZD

Z miejsca krwawego starcia zostałem wyprowadzony przez Zaksę. Przed odejściem powiedziałem Walkowi, aby przedstawił zażądanie właścicielowi.

Co tam mówili — nie wiem. W każdym razie decyza była dla mnie nieprzychylna. Postanowiono odeśleć mnie do obozu.

Następnego dnia zostałem na kwatery, oczekując go!-ny wy'jazdu. Stasiak i Walek doręczyli mi na potęganie woreczek z makią, którą ukryłem pod podszewką płaszcza.

W południe do młyna przybył żołnierz. Przywiózł on na moje miejsce robotnika, ja zaś zaraz po spożyciu obiadu i potęgna nio się ze wszystkimi — udałem się na stację pod opieką szwaba, który przywiózł mojego następcę.

Z UMARŁYMI

Działo się to w połowie 1917 roku. Po przybyciu do obozu — Niemcy zamknęli mnie w baraku tam, gdzie siedziałem poprzednio. Panowała nędza nie do opisania. Wychudzone twarze, chłód, smród i choroby, szerzyły się w tych barakach, które miałyby nazwać chlewami.

Niektórzy z dawnych towarzyszy serdecznie mnie witali, żaląc się na straszne warunki bytowania. Opowiadali mi o strasznej nędzy, jaka tuła! panowała. Bywały np. dni, kiedy Niemcy nie dawali

chleba, nie dostarczali drzewa i węgla na opał, zamykali światło i t. p. i t. p.

— Do kąpieli — mówił jeden z kolegów — już nie chodzimy od miesiąca. W podcili zaległo się robactwo! Ludzie umiera! jak muchy. Szpital przepelniony i chorych więcej nie przyjmuje.

Istotnie przekonałem się o tej strasznej prawdzie. Kilkunastu ludzi leżało tak słabych, że nie mogli stawiać się na apeli. Zapomnieli zupełnie, leżeli, oczekując na wyzdrowienie lub śmierć.

Zdarzały się wypadki wprost nie do wiary. Oto wyglądali niewolnicy spali niejednokrotnie ze zmarłymi dlatego, że by z nich otrzymywać rację chleba i ze py.

W nocy, gdy światło przez oszczędność gasili — po barakach włóczyła się banda kolegów, którzy wykradali śpiącym towarzyszom ostatnie okrucy chleba.

ZAL MLYNA

Wszystkie te okropności uczyniły na mnie bardzo przynębiające wrażenie. Teraz dopiero ogarnęła mnie tęsknota za młynem, który w porównaniu do obozu, wydała się mi raiem...

No, teraz, pomyślałem, teraz już za późno żałować. Zająłem się tedy wynalezieniem sobie miejsca do spania. Pótniej wybrałem sobie towarzysza — który miał być moim przyjaciół. Wybór padł na olbrzymiego chłopca, z zawodu kowala. Ręce miał ogromne, śpię, jak cebula i głos basowy. Pochodził z pod Warszawy i dlatego zbliżyłem się do niego. Na imię mu było Czesiek. Koczujący z nami wie nazywali go Morus, co Matkę rabił. Czesiek był silny, cichy i flegmatyczny. Nie dał jednak Boże, jeśli kto mu w ręce wpadł, gdy Czesio był w złości. Wtedy kawałki leciały, że aż ha!

Głód i zimno częściowo zwalczałyśmy mąką, którą ze sobą przywoziłem z młyna. Czesiek zmaistrował piecyk z kubła. Powydłubował dziurki, codziennie skrobał drzewo z przycz, a następnie rozpalał ognisko. Na piecyku gotowaliśmy klu ski.

POŻAR MLYNA

Kilka tygodni zaledwie upłynęło od chwili opuszczenia młyna, gdy do obozu przybyli: Stasiak, Walek i pan „maister” Abram. Młyny mieli skwaszone, bo wiem młyn spalił się doszczętnie. Ogień strawił go, nie pozostawiając śladu. Przyczyny pożaru były badane bardzo szczegółowo. Mówiono, że ktoś przez zemść podpalił.

ZASZCZYTNA FUNKCJA

Nadszedł marzec. Na dworze słoneczko przyszedło coraz bardziej. Niewolnicy poczęli kocić swe przeżyte w jego promieniach, wysiadując na ławkach.

Opiekunowie pędzili nas do łaźni, ma-

lowali niebieską farbą, zaś ubrania i pościel wysyłali do pary.

Po kąpieli dokonywali końskich zastrzyków przeciwtyfusowych i innych. Sposób wykonania tego rodzaju zabiegów przedstawiłem już w jednym z moich opowiadań. Powiem krótko. Były straszne!

Po wyczerpaniu wszystkich zapasów maki — ja z Czeskiem byliśmy biedni. Ale od czego głowa na karku? Kombinowaliśmy na różne sposoby. Ogrywałem Żydów w karty, robiliśmy się za porządkowych i t. p.

Na poważaniu zyskałem w chwili, gdy powierzono mi zaszczytną funkcję nalewania kawy i zupy.

Dzięki silnej protekcji dostaliśmy dobrą robotę na poczeki, gdzie wynosiliśmy w workach papiery i paczki.

W dużej sali Niemcy rewidowali wszystkie paczunki, nadesłane z Francji i Anglii. W papierach, rzuconych przez Niemców, znajdowaliśmy wiele smacznych rzeczy. Były tam biszkopty, pomarańcze, kiełbasa i czekolada. Na miesiąc na adaliśmy się do syta i jeszcze zapasy zabieraliśmy ze sobą do obozu.

No, nareszcie, trochę lepiej zaczęło się nam powodzić — pomyślałem — układając się do snu.

(D. c. n.)

FRASZKI

W handlu warszawskim coraz gorzej, maluczko, a wnet się połoty i każdy z naszych kupców zgina, nikt z nich bo nie ma sum w Londynie.

któremi by go w ciężkiej chwili wspomogli jego bracia mili. Do centrum miasta już dociera obca nam duchem finansjera,

zajmując sklepy, różne składy, z kryzysem daje sobie rady. gdyż z jej centrali, tam w Londynie, ożywczy potok funtów płynie.

CIERN.

Jesteś smutny? czytaj

Szpilki

TRZECI NUMER WSZĘDZIE DO NABYCIA

KUPON PRAWNY Nr. 8

okazanie dwóch kuponów poradkowskich w Administracji w godz. 4 — 6 upoważnia do skorzystania z bezpłatnej porady prawnej

Sport

DZISIEJSZE IMPREZY

Sala konferencyjna PUWF godz. 10 pierwszy dzień walnego zgromadzenia LGI PZPN.

Sala CIWF na Bielanach godz. 19: mecz koszykówki młodszej Polcia — AZS z serji rozgrywek o puchar zimowy PZGS dla okręgu warszawskiego.

Sala gimn. Ronthalera (Polna 46a) godz. 18: eliminacje na szable w ogólnopolskich szermierczych mistrzostwach Warszawy.

Świętlica przy kościele św. Floriana na Pradze godz. 19: propagandowe zawody zapamiętne.

Sala YMCA godz. 20: mecz bokserski YMCA — Fort Bema. Program obejmuje 10 walk.

W Ursusie godz. 18: mecz bokserski Czechowice — Skra.

W lokalu ZASS (Namiestnikowska 7) godz. 20.30: szopka sportowa.

POLSCY TENISIŚCI W MISTRZOSTWACH NIEMIEC

Wczoraj pociągami wieczorowym wyjechali do Bremy (Niemcy), polscy tenisiści Jędrzejewska i Tłoczyński, by wziąć udział w 21-ych mistrzostwach tenisowych Niemiec w hali. W roku bieżącym udział zawodników jest liczony i doborowy. W ub. czwartek odbyło się losowanie do mistrzostw.

W grze pojedynczej panów weźmie udział 32 zawodników. Najlepsi zawodnicy zostali rozstawieni: Henkel (Niemcy), Landry (Francja), Boussus (Francja) i Tłoczyński (Polska).

Tłoczyński w swojej grupie walczyć będzie z Włochem Rado, Werner z

Menzlem (Niemcy) i Nowozelandczykiem Malross, oraz z kilkoma innymi graczami.

W grze pojedynczej panów startować będą 22 zawodnicy. Rozstawione zostali następujące cztery krańwicki: Sperl (Dania), Adamson, Irbane oraz Jędrzejewska.

UDZIAŁ ZAWODNIKÓW ZAGRANICZNYCH W NARCIARSKIM BIEGU PATROLI W ZAKOPANEM

W związku z organizowaniem przez Zw. Narciarzy zawodów patroli narciarskich w Zakopanem, na dzień 1 2 lutego, nadchodzą już pierwsze zawiadomienia o przyjeździe zawodników zagranicznych.

Tak, w dn. 21 b. m. przybędzie patroli łotewski, by przed zawodami trenować przez tydzień w Zakopanem. Patroli estoński spodziewany jest na 28 b. m. Natomiast z Holandii nadjechał do Zakopanem zawiadomienie, że patroli fiński przybędzie do Zakopanego w dn. 26 b. m., by wziąć udział w zawodach.

Poza drużynami zagranicznymi, w zawodach wezmą udział drużyny Kolejowego P. W. Pocztowego P. W. Leśników, Zw. Rzeźników, Zw. Hucarstwa Polskiego, oraz Zw. Strzeleckiego.

Komenda Główna Zw. Strzeleckiego dla patroli krajowych organizuje obóz treningowy w Zakopanem od dnia 20 — 28 b. m. Jak wiadomo, zawody wywołały duże zainteresowanie, czego dowodem jest tak znaczny udział zawodników zagranicznych.

BOGDAN JAXA-RONIKIER

BEZROBOTNI

Część I-sza.

G Ł Ó D.

Nadpoczął ostatnie tysiąc złotych... Banalny na pozór szczegół, a dla niego taki tragiczny!

Po zlikwidowaniu składu materiałów piśmiennych, którego był współwłaścicielem, Wasławowi Szczurowi, okradzionemu nb. przez współnika, pozostało w 1931-ym roku całego majątku dwa tysiące kilkaset złotych. Te pieniądze zaniósł on przykładnie do P. K. O. i zaczęły się u niego coraz przykrejsze oszczędności, żeby te gotówki starczyły na jaknajdłużej.

Niestety starczyło na bardzo krótko: zapas złotych małał w przerażający sposób.

Pomyślał z konieczności o pracy. Ale gdzie jej szukać, jak ją znaleźć? Zaczął wertować ogłoszenia w gazetach, składać oferty, biegać osobiście tu i tam. Nic z tego. Dał sam ogłoszenie: „Specjalista w branży papierniczej poszukuje zajęcia” — żadnej propozycji nie otrzymał.

Słyszał, że w Warszawie wiele interesów załatwia się po cukierniach i kawiarniach, zaczął więc do nich gorliwie uczęszczać i szukać „dogodnych” znajomości.

Zresztą siedzenie przy pół-czarniej — to najtańsze zabijanie czasu, a miał go tyle, że nie wiedział, co z nim robić.

Wstaje się późno — to obowiązku. Zjada się w domu byle co — niby obiad, przyrządzony „uproszczonym” sposobem: ciepły chleb ze słoniną, można na zmianę albo ze świeżą, albo z czerwona, pieprzną, węgierską, co tak pali. Innym razem, ekreślając rzecz ściśle po polsku — z „blutwurstem”, czasami ćwierć kila kaszanki z bułką, do tego czajnik gorącej wody z solą, zamiast cukru, i człowiek syty do samego wieczora. Na noc, o ile bardzo sse w dołku, a ma się pieniądze, można ten sam zabieg gastronomiczny powtórzyć i dzień odwalony!

A po „wczesnym” obiedzie zaraz do cukierni, czy też kawiarni, co kto woli. Głupie pół-czarniej i jest się cały czas honorowanym, jakby się było milionerem, albo ministrem.

Wszystkie gazety do usług, a przytem jakie znajomości! Na każdym kroku — to ziemianin, a każdy z nich ma, lub miał, stajnię wyciągową, to pan prezes, to pan redaktor, pan mecenas, w najgorszym razie — pan radca! Ile wspaniałych pomysłów, ile wielkich politycznych tajemnic, ile zachwycających anegdot! A można poza tem dla zabawy, darmo przyglądać się, jak różne znakomitości (b. dyrektor cyrku, b. menażer Poli Negri, b. kolega Kiepurys i t. d.) grają w bilard, w warcaby, lub w szachy i zarabiają przytem grube pieniądze.

Wacław Szczur stał się niebawem wielce szanownym bywalcem jednego ze „słodkich”, popularnych lokali na ul. Marszałkowskiej w pobliżu Dworca Głównego i posiadaczem całego grona bardzo miłych i wpływowych, dobrych znajomości. I nie bez racji.

Żeby być szanownym, miał on nie mało danych. Przedewszystkiem splendor ojca jego spadał zaśluzenie na syna.

Był jednakiem u zamożnych ludzi, obywateli stołecznego miasta Warszawy, którzy, jak wiadomo, mieli swego czasu i pozostawili swemu Wacławowi wcale pokazną trzpiętrową kamienicę przy ul. Barbary (Nr. 13). Ze tę kamienicę młody zdążył był już tanio sprzedać, mało kto wiedział, ale za to, spoglądając na niego z boku, mówili wszyscy znacząco, że ten pan „poza tem” jest właścicielem składu papieru na ul. Kruczej — tego właśnie niedawno zlikwidowanego!

Ojciec Szczur uchodził w swojej dzielnicy za poważnego człowieka już choćby dlatego, że nic nie robił, nie potrzebował — burżuazji — bezrobotny! Był religijny, a że mieszkał u siebie tuż pod kościołem na Koszykach, więc wszedł w tradycję, iż on zawsze w imponującym czarnym tutezku kroju z zeszłego stulecia, „po kolana”, prowadził i to z prawej strony pod rękę księdza proboszcza kanonika z Najświętszym Sakramentem pod baldachimem podczas każdej procesji, za co korzystał z miejsca honorowego w stalach kościelnych przy głównym ołtarzu i był w proboszcza na plebanii stale co niedziela po sumie.

Przytem nie mało blasku na pana Włodzimierza, ojca Wacława, spadało z powodu jego nazwiska — Szczur!

Dzisiaj, wśród ludzi przeważnie zmateralizowanych i zabawionych wszelkich tradycji, brzmi ono podobno wcale zabawnie, inaczej odnosili się do niego ludzie starej daty.

Choć liczył się ojciec Szczur mieszczaninem warszawskim

i takim był zapisany do ksiąg miejscowej ludności, miał jednak pochodzić z Litwy i być herbowym szlachetcem z drziada — prazdiada. I wymieniał nawet herb swój — trójzłoty, taki, jaki widnieje w ręku figury mitologicznej, mającej przedstawiać z pogadalskich czasów boga morza, zwanego Neptunem.

I szlachectwo nasze sięga pogańskich czasów — dodawał pan Włodzimierz z niełatwą dumą, pokazując swój sygnet na palcu, gdzie rzeczwiście na staroswieckim krwawniku widać było rżnięte historyczne wdlę.

Z tego może powodu ze wzruszającym oburzeniem wspominał on zawsze o znanej warszawskiej firmie przewoźowej „Wł. Szczur i S-ka”, która, chociaż robiła duże interesy i była bogata, nie mniej w pojęciu pana Szczura z ul. Barbary przynosiła despekt i mu, litewskiemu szlachciowi, jako że właściciel firmy, Władysław Szczur, miał być „nkezemnego” pochodzenia i samo zajęcie — wożenie cudzych gratów było hańbiące i „szanujący się” człowiek nie powinien się czemś podobnym zajmować!

To też ilekroć zdarzyła się sposobność, jeden Szczur nie omieszkiał wyrazem pogardy piętnować drugiego i raz nawet, gdy się przypadkiem spotkali i poznali w Magistracie, jeden Szczur drugiemu, Włodzimierz Władysławowi, nasz — przewoźnikowi, ostentacyjnie cofnął rękę przy pożegnaniu!

Żeby takie dziwactwa zrozumieć, trzeba znać i oceniać należycie litewskie tradycje.

Litwa z zamierzchłych czasów czciła zawsze wszelkiego rodzaju „zwierzaki”, które wszystkie z natury rzeczy były — szlachta i jeden przez drugiego, nie wiadomo dlaczego, rósł w hierarchii ludzkiej coraz wyżej. Tam Zaba, Komar, Mol i tym podobne formacje, które się u nas tępi, przypuszcmy, flitem*) bez miłosierdzia, — to arystokracja, spokrewniona z Radziwiłłami, nie mówiąc już o takich bestjach, jak Żubr, Bóbr, albo Łód, w które się bije kulami, a które, jako ludzie mieli się tam lepiej od Radziwiłłów urodzonych! Tak też i z naszym Szczurem, z rodu królów gryzoniów!

*) Nie chcąc flitowi robić niezasłużonej reklamy, muszę stwierdzić, że flit działa na insekty tylko podniecająco i tem sprzyja ich aneogłiwemu rozmnażaniu się.

(D. c. n.)

Z DNIA

„AMBROSIANUM”

Akademicki zespół śpiewaczy „Ambrosianum”, krążąc po Polsce, ma na celu propagowanie polskiej pieśni ludowej oraz pieśni polskich kompozytorów współczesnych.

Mysł to jest piękna, a zarazem ma tę dobrą stronę, że zaznajamia społeczeństwo z jego własną pieśnią i jej twórcami.

Dyrektor tego zespołu p. Bolesław Pluciński, muzyk dobry i wytrwały dyrygent, nie hołduje współczesnym murzyńskim wyczynom, lecz idzie starą drogą, wyrąbaną przez Lachmanów, Maszyńskich i im podobnych.

Jest to zasługa Plucińskiego, że wychodząc z pieśnią polską przed słuchaczy, daje im takie wykonanie tej pieśni oraz układa ją w taką formę, aby słuchacz odniósł pełne wrażenie, że słucha czegoś własnego i rodzimego.

Polska pieśń ludowa, wysnuta z poszumy wiatru halnego, czy zebrała z pól nizin mazowieckich, czy wysnuta z szumów fal Bałtyku — ma w sobie coś, co przenika głęboko w serca nasze, kojąc je i radując.

Dnia 17 b. m. w sali kina „Świat” stanął przed nami zespół śpiewaczy „Ambrosianum”.

Samą brat studentką. Biedne to i zapracowane, a pomęczone podrózkami. A pomimo to wydali z siebie wszystko, co wydać mogą ludzie idei — ludzie sztuki, dla sztuki!

Nie wystąpili we frakach. Ich strojem „wieczorowym” był strój, który nosi na grzbiecie człowiek szary, w szare dni pracy i znoju. Nikogo to nie zdziwiło, ani sprzyliło. Nie o „liberję” bowiem chodziło tym, którzy przyszli posłuchać pieśni polskiej.

Wieczór dnia 17 b. m. pozostanie zapewne na długo w pamięci tych, którzy pospieszyli ażeby w skupieniu wysłuchać bogatego programu, składającego się z samych utworów kołendowych Maszyńskiego, Niewiadomskiego, Maklakiewicza, Nowowiejskiego, Noskowskiego — oraz dwóch kompozytorów obcych: Mozarta i Regera.

Jak zespół tak i soliści p. p. H. Werpachowska (sopran), T. Cieślak (bas), oraz p. K. Łabudź (tenor oraz gra skrzypcową) zaprodukowali się jako wykonawcy z talentem.

Akompaniament p. J. Szamotulskiej był świetnym dopełnieniem całości.

W części pierwszej koncertu wystąpił poraz pierwszy w Białymstoku publicznie, piszący te słowa. A stało się to w ten sposób, że sferę kierowniczą zespołu dowiedziawszy się, że jestem autorem szeregu utworów poetyckich religijnych — prosił mnie bym nie odmówił przyjęcia udziału w koncercie.

Odmówić nie mogłem. I nigdy nikomu nie odmawiałam i nie odmówię jeżeli chodzi o sprawę dobrą. Z posiadanych w tece sześciu poetyckich utworów kołendowych zacytowałem: Król nad królem, Kolenda ludowa i Zadzźwięcz anteno.

(jot)

KINA

ŚWIAT — Pieśń milionów.

APOLLO — Dudek na froncie.

MODERN — Osaczona.

POLONJA — Pat i Patachon.

GRYF — Wszyscy ludzie są wrogami

CHŁOPCY

wyżej lat 15-tu potrzebni są do ulicznej sprzedaży gazet. Zgłaszać się z dokumentami: ul. Kilińskiego 8-c do drukarni.

Akwizytorzy — pracę mogą zarobić bardzo dużo osoby inteligentne, obrotowe i pracowite. Zgłaszać się do Biura Złota — Kilińskiego 25, godz. 16—18.

Bezrobotni proszą o otwarcie świetlicy

Petycja najniezwyklejszych do Pana Wojewody

Bezrobotni pracownicy fizyczni w Białymstoku zwrócili się ostatnio do p. Wojewody Państwowego z prośbą o spowodowanie otwarcia świetlicy, podobnie jak to było w roku 1932, która wówczas prowadzona była przez Wojewódzki Komitet Pomocy Bezrobotnym. Jak wiadomo, świetlica została wówczas zamknięta powodu zlikwidowania Komitetu.

Bezrobotni w petycji swojej do Pana Wojewody piszą o swej skrajnej nędzy i gorąco proszą o jak najszersze uruchomienie świetlicy, w której mogliby dostać trochę ciepłego jedła i strawy duchowej w postaci odczytów, odpowiedniej lektury i t. p.

Petycję bezrobotnych pracowników fizycznych Pan Wojewoda przesłał do Zarządu Miejskiego, gdzie zosta-

nie ona rozpatrzona na najbliższym posiedzeniu lokalnego Komitetu Funduszu Pracy. Jak nas informują,

prośba bezrobotnych — w myśl życzenia Pana Wojewody — załatwiona będzie przychylnie.

PRACOWNICY SAMORZĄDOWI protestują przeciwko prześladowaniom Polaków na Litwie

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Rady Miejskiej walne zebranie związku zawodowego pracowników miejskich w Białymstoku, na którym przyjęto regulamin nowoutworzonej Kasy Samopomocy Koleżeńskie, której zadaniem będzie udzielanie członkom związku pożyczek na dogodnych warunkach.

Po załatwieniu bieżących spraw

i po dłuższej dyskusji zebranie uchwaliło jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciwko prześladowaniom i mordowaniu Polaków w kościołach (ostatnio wydarzył się taki wypadek) na Litwie. Rezolucja ta złożona zostanie na ręce p. Prezydenta Miasta, który ze swej strony przekaże ją niewątpliwie do odnośnych władz państwowych.

Fortuna kołem się toczy...

ale trafia tam, gdzie nie potrzeba

Los płać nam często najrozmaitsze figle, które najbardziej nawet zrównoważonego i zahartowanego życiem człowieka doprowadzić mogą do ostateczności. Przekonał się o tem

najlepiej jeden z tutejszych t. zw. subkolektorów, trudniący się sprzedażą losów loteryjnych z ramienia pewnej kolektury. Jest to starszy człowiek, żyjący niemal w nędzy i

mający na utrzymaniu liczną rodzinę.

W przeddzień 4-klasny bieżącej loterii państwowej, subkolektorowi została jeszcze jedna ćwiartka losu, którą chciał koniecznie sprzedać. Ponieważ jednak obrobił już wszystkich swych stałych klientów, nie miał żadnych widoków na zbycie ostatniej ćwiartki. Zgłosił się więc do jednego z najbogatszych przemysłowców białostockich p. C., któremu zaproponował kupno losu. Bogacz nie chciał o tem nawet słyszeć a gdy subkolektor zaczął nalegać, doszło między nimi do dość gwałtownej sprzeczki tak, że fabrykant chciał nawet natężyć wyrzucić za drzwi. Mimo to udało się subkolektorowi zmusić poprostu p. C. do przyjęcia ćwiartki losu, a ponieważ przemysłowiec nie miał przy sobie „drobnych”, nieszczerze przedstawiciel Fortuny oświadczył, że należność odbierze przy najbliższej sposobności.

I oto przekłóty los zrzucił, że przed paru dniami ćwiartka losu, którą tak przypadkowo nabył bogaty przemysłowiec, przyniosła mu 3000 złotych świeżej gotóweczki. Tego samego dnia przybiegł do fabrykanta subkolektor, a ponieważ nie odebrał on dotąd swej należności za ćwiartkę losu, zaczął się domagać podziału wygranej. Nie pomógł jednak żadne argumenty biedaka, nie pomogły ciężkie wspomnienia o tem jak to poprostu gwałtem zmusił fabrykanta do kupna szczęśliwej ćwiartki losu. Zachłanny półbaronek włókienniczy pozostał nieubłagany i raczył tylko wypłacić subkolektorowi należność za ćwiartkę losu...

Czyje obrączki?

Zegarmistrzowi Wolfowi Niewodwieskiemu (Legionowa 9) policja zakwestjonowała kilka używanych obrączek złotych dla ustalenia źródła ich pochodzenia

Odpowiedzi Redakcji

P. S. K. Artykułu nie zamieścimy ponieważ jest mało rzeczowy.

P. inż. I. S. Za słowa uznania dziękujemy. Prosimy odpowiedzieć naszą redakcję, gdzie pomówimy o poruszanej, w liście Sz. Pana sprawie, „Bezimiennemu”. Oburza Sz. Pana, jak Sz. Pan pisze, postępowanie „korsarzy z Tempa”?

Nie jest Sz. Pan odosobniony. Był nawet ktoś kto tak o tych p. n. powiedział: „Dotąd dzban wodę nosi”...

Pani B.K. W takiej sprawie najlepiej zwrócić się do adwokata.

Menażerki z „Tempa”. Sza! Nie poradzicie. Mandryli wizgot nie wzięci wyżej zabich kostek.

p. s. Odpowiedzi redakcji, z braku miejsca, zamieszczать będziemy tylko raz na tydzień.

Groźba strajku w fabryce Poczebuckiego

W fabryce włókienniczej Poczebuckiego powstał w ostatnich dniach ostry konflikt z robotnikami na tle kierowania bezrobotnych do pracy. Chodzi mianowicie o to, że pracodawca przyjął ostatnio kilku robotników skierowanych przez Fundusz Pracy. Sprzeciwił się temu kategoriście związek zawodowy włókienniczy, który — jak już pisaliśmy — do-

maga się od fabrykantów przyjmowania robotników na wolne miejsca na podstawie mandatów związkowych.

Ponieważ w omawianym wypadku pracodawca nie chce zastosować się do postulatów związku, robotnicy zagrozili strajkiem, jeśli do przyszłego tygodnia skierowani przez Fundusz Pracy robotnicy nie zostaną zwolnieni.

Wypuszczona ze szpitala warjatka

tłucze sasyby w oknach wystawowych

Dzisiaj, około godziny 10.30 rano przechodnie przy ulicy Żwirki i Wigury byli świadkami furjackich wyczynów jakiejś kobiety, która kamieniami cisnęła w okna wystawowe mieszczących się przy tej ulicy sklepów. M. im. furjatka wybiła dużą szybę wystawową w znanej cukierni

Maszczyńskiego.

Na miejsce przybyła niezwłocznie policja, która furjatkę zatrzymała. Okazała się nią niejaka Marjanna Wysocka, lat 34, która dopiero „dziś nad ranem” zwolniona została ze szpitala dla umysłowo-chorych w Choroszczy.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Wczoraj popołudniu 63-letni Benjamin Długacz (Szpitalna 19), tapetując mieszkanie Szlomy Flejszera przy ul. Wojskowej 10, spadł z rusztowania na skrzynię, doznając zła-

mania lewego zebra.

W stanie ciężkim odwieziono nieszczęśliwego starca do szpitala żydowskiego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej.

Zuchwała kradzież w poczekalni dworcowej

Wczoraj popołudniu przybyłem do Białegostoku z Warszawy technik melioracyjny Kazimierzowi Sokolowi skradziono z poczekalni 2-ej klasy na dworcu Białostok Cent. dużą walizkę, zawierającą różne przyrządy miernicze, wartości 900 złotych. Poszkodowany zameldował natychmiast na posterunku kolejowym, który też niezwłocznie rozpoczął poszukiwania za złodziejami.

W toku zarządnego pościgu złodzieja ujęto na stacji kol. Lewickiej. Okazał się nim niejaki Dymitry Szoszyn, pochodzący ze wsi Lachu-

wicze, powiatu baranowskiego. Znalezione przy nim skradzioną walizkę odebrano i zwrócono poszkodowanemu technikowi.

Pod kołami lokomotywy

Na torze kolejowym w pobliżu Suwałk, zabita została wczoraj przed południem przez przejeżdżający pociąg nieznana kobieta. W toku dochodzenia tożsamości zwłok ustalić nie zdołano. Zachodzi prawdopodobieństwo samobójstwa.

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA

Trzaska, Evert i Michalski

Sp. Akc. w Warszawie

Biuro przyjmowania zleceń na wojew. Białostockie

Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 25

daje książki na najdogodniejszych warunkach ratalnych.

ENCYKLOPEDIA, SŁOWNIKI, SAMOUČZKI, POWIEŚCI i t. p.

Biblioteka Wiechy — Biblioteka Podróżnicza — Historia powszechna — Historia literatury — Historia Malarstwa.

BAJKA I SATYRA

Kichanie

Co kraj to obyczaj — powiada przysłowie. Naprzykład, Kąrowie uważają kichanie za bóg nawiedzenie przez kichającego.

Co innego u Chińczyków, a co innego u Koreańczyków oznacza kichanie. Muzułmanie nie znoszą kichania. Lania nie ujdzie żaden kichający w pięknej Oceanji

jeżeli nie wyleczy się z manji kichania.

Słowem, w kichaniu są wszędzie [inne wymagania..]

U nas byle smyk zrobi se aspaik! — a każdy mu odpowie: Na zdrowie!...

Józef Mayor.

Choroby zakaźne

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego w Białymstoku zanotował w bieżącym tygodniu 4 wypadki zachorowania na odrę, 1 na błonicę, 1 na błonicę, 1 różę i 1 różyczkę.

Pozatem zanotowano 1 zgon na różę i 1 na gruźlicę.

Doroczne Walne Zebranie Oddziału

Z. S. „Śródmieście”

W poniedziałek, dnia 27 stycznia b. r. o godz. 18, odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Marsz. Piłsudskiego 54, doroczne walne zebranie członków Oddziału Związku Strzeleckiego „Śródmieście”

Porządek dzienny Obrad: 1. Zagajenie i wybór prezydium. 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania. 3. Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. 4. Dyskusja 5. Wybory nowych władz zarządu. 6. Wolne wnioski.

Kradzież w starostwie powiatowym

Wczoraj rano ze składziku starostwa przy ul. Sienkiewicza 28 nieznani sprawcy skradli rozmaite przedmioty, jak szczerki, pudełka z pastą i inne, wartości kilkudziesięciu złotych.

Zastąpił na ulicy

Uczeń 7-go oddziału II szkoły powszechnej 14 letni Ryszard Kulesza, przechodząc wczoraj po południu ul. Marsz. Piłsudskiego, nagle zastąpił i padł nieprzytomny na ziemię.

Odwieziono go do szpitala i po udzieleniu pierwszej pomocy, zostawiono go tam na kuracji.

Łobuzersko wyczyny uczniaka

Uczeń szkoły powszechnej, Mikołaj Buławski, lat 14, (Sienkiewicza 112) przechodząc ulicą Fabryczną strzelił ze straszaka, wybijając szybę w mieszkaniu Golde Szolema (Fabryczna 7).

Przysięga olimpijczyka Luckhauza

Wczoraj wieczorem odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim posiedzenie regionalnego Komitetu Olimpijskiego, na którym po dokonaniu wyboru poszczególnych sekcji ustalono, że białostoczanin olimpijczyk Luckhaus złoży w dniu 27 bm. na ręce Pana Wojewody uroczystą przysięgę olimpijską.

Wszystkie organizacje, stowarzyszenia i związki prosimy o nadsyłanie nam komunikatów, które zamieszczać będziemy w Goncu Białostockim.

REDAKCJA

Goniec Białostocki

wychodzi każdego dnia wieczorem o godzinie 7.45 i zawiera wszystkie aktualne wiadomości z tego samego dnia. —

Żądacie Gonca Białostockiego we wszystkich kioskach oraz u sprzedawców ulicznych.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Kilińskiego 8-c, tel. 11-98.

Prenumerata zł. 2,50 miesięcznie. Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetry gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, prace poszukiwane i zaoharowane za wyraz gr. 15, nekrologi gr. 35 za wiersz milim.

Wydawca: Irena Jósedowiczowa

Drukarnia B. Huppertowa, Białystok, Kilińskiego 8.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12—15.

Redaktor: Marjan Jósedowicz